GŁOS POMORSKI

Nr. 115 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 200.000 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,11 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy. za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam w dziale ogł. 0,08 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,60 Guld. Gd., w tekscie 0,35 Guld. Gd., za tekstem 0,28 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 17-go maja 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Polska odpowiedź na czelną notę sowiecką.

Warszawa, 15. 5. (PAT.) Dnia 15 bm. p. minister spraw zagr. przesłał na ręce p. Oboleńskiego, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Z. S. S. S. R. notę treści następującej:

Panie Pośle! Zapoznawszy się z treścią noty rządu Z. S. S. S. R. z dnia 10 bm. nr. 769, doręczonej przez p. komisarza ludowego do spraw zagr. Związku posłowi Rzplitej Polskiej w Moskwie, mam zaszczyt prosić Pana, Panie Pośle, o zakomunikowanie swemu rządowi co następuje:

„Rząd polski z przykrością widzi się zmuszony oświadczyć, że **nie może uznać treści wymienionej noty za podstawę do rzeczowej** dy[illegible].

Nie wchodząc w ocenę p[illegible]ionych w tej nocie pod pretekstem art. 7 traktatu ryskiego zarzutów, Rząd Polski z całą stanowczością odrzuca je jako próbę mieszania się do wewnętrznych spraw Państwa Polskiego. Rząd Polski zastrzega się również kategorycznie przeciwko niepowołanej i w stosunkach dyplomatycznych niepraktykowanej krytyce wystąpień p. Prezydenta Rzplitej Polskiej i wyższych władz polskich w sprawach, nie dotyczących wzajemnych stosunków pomiędzy Polską a Z. S. S. S. R. Rząd Polski nie może przy tem nie wyrazić swego zdziwinia, że rząd Związku występuje w obronie rzekomo skrępowanej w Polsce wolności obywatelskiej i kultu religijnego mniejszości narodowych, podczas gdy na terytorjum Związku obywatele zarówno mniejszości, jak i większości narodowych poszczególnych republik sowieckich wolności tej są pozbawieni. Rząd Polski zmuszony jest oświadczyć, że na przyszłość wszelkie nieuzasadnione i niedopuszczalne roszczenia rządu Związkowego z tytułu art. 7 traktatu ryskiego pozostawiać będzie bez odpowiedzi. Rząd polski pozwala sobie przytem zwrócić uwagę rządu Związkowego, że osiągnięcie najbardziej normalnego układu wzajemnych stosunków i dobrego sąsiedztwa między Polską a Związkiem, na którym rządowi polskiemu zależy z pewnością nie mniej, niż rządowi Związkowemu, jest do uzyskania nie przez stawianie nieuprawnionych roszczeń i pretensje lecz na drodze lojalnego i ścisłego wykonywania wszystkich wzajemnych zobowiązań, wpływających z traktatu ryskiego.

Zechce Pan, Panie Pośle, przyjąć wyrazy mego wysokiego szacunku.

(—) Minister spraw zagr. Zamoyski.

Ojciec święty ciężko zaniemógł?

Berlin, 16. 5. (PAT.) „Berliner Lokal Anzeiger" donosi z Rzymu, że Ojciec św. zachorował poważnie na zapalenie nerek. Wszystkie audjencje zostały odwołane.

(Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł. — Red. P.A.T.).

Po wyborach w Francji.

Kto będzie następcą? — Przeciw Millerandowi.

Paryż, 15. 5. (PAT. P. R.) Rozwiązanie kryzysu rządowego we Francji, jak wiadomo nastąpi dopiero po odbyciu się kongresu partji socjalistycznej, na którem zostanie rozstrzygnięta sprawa wzięcia lub nie wzięcia udziału w rządzie przez socjalistów.

Wśród wybitnych przywódców socjalistycznych Leon Blum broni stanowiska nie występowania socjalistów do nowego gabinetu, podczas gdy Paweł Bonsour broni stanowiska przeciwnego.

Przyjazd Herriota spodziewany jest w tygodniu następnym.

W kołach politycznych Paryża twierdzą, że Poincare w rozmowie z prezydentem izby wskazał na Herriota, jako na swego domniemanego następcę.

Prezydent republiki przed powierzeniem Herriotowi misji utworzenia gabinetu postawi mu pewne określone warunki, w razie zaś nieprzyjęcia ich, misję utworzenia gabinetu miałby powierzyć Briandowi.

Akcja kół lewicy w kierunku obalenia Milleranda ma posiłkować się podobnie takimi praktykami, że wszyscy przywódcy lewicy, wzywani przez Milleranda do utworzenia gabinetu i przyjęcia przytem pewnych określonych warunków, mieliby te warunki odrzucić, co miałoby zmusić prezydenta republiki do ustąpienia.

*

Paryż, 15. 5. (PAT.) Jak donosi „L'Qeuvre", likwidacja przesilenia ministerjalnego ma się odbyć w następujący sposób:

Millerand zawezwie Herriota do pałacu Elizejskiego i zaproponuje mu przyjęcie misji utworzenia gabinetu: O ileby Millerand postawił mu jakieś warunki, to Herriot prawdopodobnie odmówi przyjęcia misji.

Jeżeli takich warunków Millerand nie pozostawi, to Herriot zawezwie socjalistów do wstąpienia dogabinetu. Jeżeli kongres, mający się odbyć dnia 1-go czerwca wypowie się za udziałem socjalistów w rządzie, to kartel lewicy wstąpi do rządu.

O ileby Herriot z jakichkolwiek innych powodów odrzucił misię utworzenia gabinetu, to Millerand zwróci się prawdopodobnie do Brianda z taką samą propozycją.

*

Paryż, 15. 5. (PAT.) Herriot w rozmowie z przedstawicielem „Matina" oświadczył, że partja jego będzie się musiała w najbliższym czasie zreformować. Akcja ta będzie wymagała pewnego czasu. Herriot uważa, że dopóki reforma ta nie zostanie dokonana, partja powinna wstrzymać się od zajmowania jakiegokolwiek stanowiska.

Paryż, 15. 5. „Echo Nationale", organ Clemenceau, przestaje wychodzić jutro, jednakże dyrektor tego dziennika Tardieu, który przepadł w wyborach zaprzeczył pogłoskom o swoim wyjeździe do Stanów Zjedn.

Zachwianie entente'y?

Paryż, 15. 5. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, że na Quai d'Orsay zaprzeczają formalnie pogłoskom, jakoby ententa była w ostatnim czasie poważnie zachwianą. Dziennik dodaje, że stosunki angielsko-francuskie nie były nigdy bardziej serdeczne, niż dzisiaj.

Mac Donald spotka sie z nowym prezesem!

Londyn, 15. 5. (PAT.) „Daily Telegraph„ uważą, że spotkanie Mac Donalda z nowym francuskim premjerem nastąpi nie wcześniej, jak za 3 lub 4 tygodnie.

Jeszcze głosy zagranicy.

Białogród, 15. 5. (PAT.) Omawiając wyniki wyborów we Francji, tutejsza „Politika" pisze:

Składając cześć dzielnemu mężowi stanu i wiernemu przyjacielowi naszego kraju, jakim jest Poincare, musimy jednak podkreślić, że stosunki głębokiej przyjaźni i szczerego sojuszu obu państw nie doznają żadnej zmiany wskutek wyborów.

Nie należy zapominać, że Francja jest jednym ze starych przyjaciół naszego państwa, które z kolei jest równie wierne uczuciom przyjaźni.

O militaryzmie niemieckim i francuskim.

(Od własnego korespondenta).

Berlin, 15 maja.

Kto patrzy dziś na furor teutonicus — wściekłość niemiecką, objawiającą się w widowiskach hindenburgowskich i Deutschentagach, kto patrzy na parady różnych Wehrwolfów, Stahlhelmów i Kriegerferajnów, temu mimowoli nasunąć się musi pytanie, ażali Niemcy dzisiejsze mniej są militarne, od Niemiec przedwojennych. Po tem zapytaniu od siebie nasuwa się porównanie z innemi państwami i — rzecz oczywista — bilans przerażający, że wojna wszechświatowa nie nauczyła Niemców niczego, że „wściekłość niemiecka" najpotężniejszy znajduje wyraz w zbrójeniach, w rewanżu i bałwochwalczem ubóstwaniu tych bóżków, którym zawdzięcza klęskę wojenną i jej następtswa.

Niezliczonym wielbicielom militaryzmu niemieckiego przeciwstawia się jak Jan z puszczy objektywny Niemiec, który w jednem z najpopularniejszych pism berlińskich, „Welt am Montag" prawi Niemcom prawdę o militaryzmie francuskim. Wobec tego, że propaganda niemiecka, pracująca wszelkiemi środkami, dociera także do Polski i dyskredytuje Francję, nie zaszkodzi, gdy czytelnik „Głosu Pom." zaznajomi się z tym artykułem i z ust Niemca usłyszy kilka słów prawdy o — Francji.

„W Niemczch — mówi autor artykułu Felix Stössinger — i w części opinji publicznej świata, przyzwyczajono się do posądzania Francji o militaryzm. Zarzut, który czyniono przed wojną Niemcom, czyni się obecnie Francuzom. I żeby nie pozostawiać powątpiewania, że zarzuca się Francuzom milataryzm niemiecki, a nie jaki inny, mówi się wprost, że Francja stała się spadkobierczynia militaryzmu niemieckiego.

Jest to prawda? By na to odpowiedzieć, trzeba nasamprzód wiedzieć, co rozumie się pod militaryzmem Czy ma się na myśli tę wielką armję, wydatki na zbrojenia cersarskich Niemiec? Gdy tak, wtedy powiedzieć można, że Francja jest militarystyczna. Nie wydaje ona obecnie tyle na swoja armję, co przed wojną. Ma ona największą siłę zbrojną kuli ziemskiej, utrzymuje misie wojskowe u swych sojuszników itd.

Ale przypominajmy sobie, że nie posądzano Niemców o militaryzm dla swej armji, lecz dla swego ducha, nie dla zbrojeń, lecz dla usposobienia. Bo w zbrojeniach morskich wyprzedzała je Anglja. Miała ona więcej okrętów, więcej armat jak Niemcy — a mimo to nie była militarystyczną.

Militaryzm: to była nasza konstytucja z pierwszeństwem wojskowości nad polityką, to była nasza zaczarowana wiara w krew i żelazo, to była nasza szkoła, nasza filozofja, całe nasze życie aż do głupiego naśladownictwa gesty wojskowej przez ludność cywilną. Nie miało się szczęścia być wojskowym, to starano się nim być przez naśladownictwo wąsów (cesarskich — przyp. red.).

Jest to prawdą, że ten obrzydliwy duch panuje obecnie we Francji?

Nie, to nie jest prawdą!...

Przez siedem tygodni szukałem w Paryżu militaryzm francuski. Ale znalazłem tylko jedno. Francuzowi nie znane jest zupełnie, to co nazywamy militaryzmem. Nie jest to jedynie mojem zdaniem. Spotykałem się we Francji z przodującemi osobistościami lewicy, które tak samo, jak u nas w Niemczech wiedzą, co jest militaryzm. Na moje zapytanie: czy Francja jest militarystyczną? odpowiadali: „Nie, Francja nią nie jest!" Odpowiadali mi tak prowodyrzy robotników, pacyfistów, demokratów, anarchistów, sekretarze socjalistycznych ugrupowań, a więc politycy opozycji.

Nigdzie nie spostrzegłem we Francji burd zwycięskich i wychwalania się zwycięstwem. Co u nas zwyciężonych jest niemożliwe, we Francji jest możliwe. Generałów krytykuje się do ostatniego włosa z współudziałem ogromnej ilości czytelników. Autor urzędowych sprawozdań wojskowych, Jean de Pierrefeu, udowodnił w swej książce: Płatasch kłamał, że zawiedli przywódcy wojskowi, i to Francuzi, że Francja swój ratunek zawdzięcza nie wojsku, lecz swym obywatelskim i demokratycznym duchom."

Książka ta przekroczyła 163-ci nakład i odważny autor nie przestał po dziś dzień przestawać w kołach najwybitniejszych generałów.

Taka krytyka jest tylko możliwa, albowiem Francuzi nie są militarystami, „albowiem z swych generałów nie robią bóżków". Generał we Francji jest tylko czło-

Sowiety a Niemcy.

Berlin, 15. 5. (PAT.) Między posłem niemieckim w Moskwie Brockdorf-Rantzau a Litwinowym odbyła się w ostatnich dniach narada. Żądania Rosji zostały ujęte w notę, która dziś przedstawiona zostanie rządowi niemieckiemu. Żądania Rosji są następujące: Wyrażenie przez rząd Rzeszy ubolewania z powodu zachowania się policji, uznanie eksterytorjalności reprezentacji handlowej, zgodnie z układem z maja 1921 r., co ma być gwarancją przeciwko powtórzeniu się zajść dnia 3 maja rb., ukarania inicjatorów i kierowników rewizji, a wreszcie odszkodowania za szkody. Żądania rządu rosyjskiego sa obecnie przedmiotem żywej wymiany zdań między rosyjskim pełnomocnikiem w Berlinie Grandowskim a ministrem spraw zagr. Stresemannem.

Po ślubie.... polityka.

Londyn, 15. 5. (PAT. P. R.) Według doniesień „Timesa", gabinet japoński ustąpi dopiero po ukończeniu uroczystości weselnych następcy tronu. Jako kandydat na stanowisko premjera jest wymieniany Kato.

wiekiem i to w dodatku średnim. Żadnej ulicy, żadnej szkoły we Francji nie nazwano ulicą Focha lub Joffre. W żadnej szkole nie widziałem portretu jakiego generała, jak u nas w tysiącznych knajpach.

Nawet pomnika militarystycznego nie spostrzegłem w Paryżu. Czysto-ludzki pomnik, najwznioślejszy, wybudował jednak Francuz, który w miejsce bałwochwalczego monumentu zwycięstwa wszelkie wspomnienie złożył do grobu nieznanego żołnierza. Dzień i noc płonie z ziemi buchający płomień, a na płycie wryte są słowa: „Tu spoczywa żołnierz francuski, umarł za ojczyznę 1914—1918".

Każdego dnia o 5 godzinie odbywa się tutaj uroczystość wojskowa. Kilku panów w ubraniu cywilnem, bez sztandarów, bez muzyki, bez przemów gromadzi się koło grobu! Minutę stoją pogrążeni w milczeniu, każdy zamyślony. Kto jest umarły, leżący tam na dole pod zgiełkiem ulicznym? Ojciec własny, własny syn? Dla tego stoi każdy jak przy grobie bliźniego i wdowy, które tu klęczą, mężczyźni, którzy robią znak krzyża, czują wspólny ból o tę krew przelaną na wojnie.

Wojsko we Francji nie stało się mimo zwycięstwa warstwą panującą, któraby się popisywała jako zbawca ojczyzny! Wojsko wogóle się nie wyróżnia. Francuski żołnierz, oficer, pozostawia szable w domu, tak samo jak strażak bez sikawki idzie do kina i bez obawy narażania się na niemęskość popycha przed sobą wózek dziecięcy, jak widziałem na placu paradnym w Paryżu.

Nie, naród ten nie jest militarystyczny i jego cała, komplikowana duchowość, która bardzo różni się od panujących u nas pojęć o francuskim espost, nie pozostawia w jego duszy miejsca dla prawdziwego militaryzmu. Naród ten niema najmniejszej bojaźni przed ministrami, politykami i autorytetami. Skąd miałby go mieć przed oficerami, których słabostki obserwował we wojnie.

Powiedzmy raz jeszcze, co wypowiada każdy lewicowiec Francuz nawet najzapaleńszy opozycjonista: Francja nie jest militarystyczną. Twierdzenie, że ona nią jest, jest czczym wynalazkiem, wynalazkiem niemieckiego militaryzmu, który podobnem twierdzeniem wzmacnia swą pozycję. Kiedy Francja się rozbroi jest kwestją czysto polityczną. Kwestją wojskowych to nie jest. Że i bez broni być można militarystą, ba! nawet więcej jak militarystą, to udowadniają z dnia na dzień nasi niemieccy nacjonaliści".

Epistoła, którą Stössinger prawi militaryzmowi niemieckiemu, zdziera maskę z twarzy Hindenburgom i Ludendorffom. Czy przemówi ona do sumienia zachwycających się rewanżem i czekających zbawienia od zatargów zbrojnych?

Wątpimy! M.

— **Idziemy na lewo?** — alarmuje endecka prasa warszawska, wskazując, jakoby zanosiło się na ustąpienie min. Hubnera na korzyść posła **Thugutta**, a ministra **Zamoyskiego** na korzyść b. ministra **Skrzyńskiego**.

Według naszych informacji pogłoski te, pozbawione są o tyle podstawy, że p. Grabski nie zamierza utrudniać pracę sanacyjne ewentualnych wstrząseń przesilenia ministerjalnego.

Usunięcie nieporządków w fabryce protez na Pradze

Skutek interpelacji posłów klubu Chrześc. Dem.

Warszawa, 15 maja.

Klub Chrześc. Demokracji w osobach posła Bigońskiego i tow. wystósował pod adresem prezesa rady ministrów interpelację, w której wykazał cały szereg nadużyć, popełnionych w państwowej fabryce protez do zaopatrzenia inwalidów wojennych, mieszczącej się na Pradze. Według interpelacji, protezy, wyrabiane w tej fabryce, sporządzane są z materjałów ostatniej jakości i wymagają częstej naprawy, co poważnie obciąża skarb państwa. Przyczyną tego, zdaniem interpelantów jest nieuczciwa administracja, dopuszczająca się jaskrawych nadużyć.

Po przeprowadzeniu śledztwa, minister spr. wojsk. zawiadomił marszałka sejmu, że w wyniku dochodzenia usunięty został z zajmowanego stanowiska kierownik fabryki protez kpt. Czesław Czechowski.

Celem dalszego dochodzenia sprawa skierowana została na drogę sądową. Niezależnie od tego, minister spraw wojsk. wydał szereg poleceń, mających na celu przeprowadzenie gruntownej naprawy stosunków, jakie w tej instytucji do niedawna panowały.

Agitacja i propaganda komunistyczna w Polsce.

Warszawa, 14 maja.

Myli się ten, który sądzi, że agitacja komunistyczna w Polsce, zasilana pieniędzmi bolszewickiemi, ustaje na chwilę. Procesy w Krakowie, wykrycie konfidentów bolszewicko-komunistycznych w Wilnie, ciągłe odkrycia coraz to nowych gniazd komunistycznych, przychwytanie niespodziewane zbyt śmiałych agitatorów przekonują dowodnie, że podziemna praca jaczejek w Polsce działa bezustannie i że stać musimy wobec niej w ciągłem pogotowiu.

Już sam fakt wyboru dwóch posłów komunistycznych do Sejmu świadczy o pewnej organizacji, działającej w różnych ośrodkach kraju. Współdziałają z nimi dzisiaj socjal-demokratyczni posłowie ukraińscy, a darzą ich poparciem również niektórzy posłowie białoruscy. Wogóle ruch separatystyczny u przedstawicieli mniejszości słowiańskich idzie w parze z grawitowaniem ku posłom komunistycznym.

Partja komunistyczna jest na terytorjum Rzpltej uznaną za nielegalną, ale na G. Śląsku, zgodnie z obowiązującemi tam prawami, jest uznana jako legalna. Dzięki temu komuniści mogą tam drukować swe wydawnictwa,

(Dalszy ciąg na stronie 3-ciej).

Wojsko polskie czci bohaterów francuskich.

Paryż, 15. 5. (PAT.) Generał Haller złożył na grobie nieznanego żołnierza wieniec z szarfami o barwach narodowych polskich.

Z Niemiec.

Berlin, 15. 5. (PAT.) Prasa prawicowa domaga się niezwłocznej dymisji gabinetu Marks-Stresemann i wzywa obecny rząd, aby nie przystąpił do żadnych rokowań czy to pośrednich, czy bezpośrednich, a dotyczących raportu rzeczoznawców.

Walki nacjonalistyczne.

Halle, 15. 5. (PAT.) Niepewne położenie, wywołane przed kilku dniami przez manifestacje nacjonalistyczne i walki z komunistami trwa nadal. Część przybyłych wówczas bojówek hitlerowskich pozostaje nadal w mieście. Również liczne są bojówki komunistyczne. Oczekiwane są nowe manifestacje. Do Halle ściągnięto nowe siły policyjne.

*

Berlin, 15. 5. (PAT.) Po powrocie generała van der Goltza powstał tu komitet mający urządzić wielką manifestację uliczną ku czci Schlagetera, straconego jak wiadomo przez władze okupacyjne za sabotaż. Policja berlińska zabroniła jednak ulicznych manifestacji.

Przyjmą czy odrzucą?

Berlin, 15. 5. (PAT.) Wczoraj obradowała parlamentarna frakcja partji ludowej.

W czasie obrad zabierali głos Stresemann i wicekanclerz Jarres. Rezolucje, zgłoszone w rezultacie narad pochwalają politykę reparacyjną rządu.

Co się tyczy utworzenia gabinetu, to rezolucje podkreślają konieczność zjednoczenia partji, stojących na gruncie wykonania traktatu. Jedna z rezolucji uważa utworzenie bloku wraz z nacjonalistami za niemożliwe do zrealizowania. Z powyższej rezolucji wynika, że partja ludowa nie odrzuci udziału socjalistów w rządzie.

*

Berlin, 15. 5. (PAT.) W związku z rozłamem, jaki nastąpił w łonie związku niemieckich przemysłowców Rzeszy, pisma nacjonalistyczno-radykalne, jak „Deutsche Zeitung" i „Deutsche Tageszeitung" pochwalają te koła przemysłowców, które dalej zajmują stanowisko negatywne w stosunku do planów rzeczoznawców.

*

Bytom. 15. 5. (PAT.) **Strajk na Śląsku Opolskim** zaostrza się w dalszym ciągu. W godzinach popołudniowych przyłączyły się do strajku wielkie zakłady metalurgiczne w Borsickwerke i w Zawadzkiem.

Śmierć Prus - życiem Niemiec.

Separatryści hanowerscy się ruszają. — Sympatyzowawanie bawarczyków z hanowerczykami.

(Od własn. koresp.)

Berlin, 15 maja.

Hannowerska partja niemiecka Welfów urządziła w Hannowerze wielką demonstrację na rzecz utworzenia samodzielnego, z hegemonji pruskiej, wyzwolonego państwa dolnosaksońskiego. W demonstracji wzięli udział reprezentanci seperatystów całej Rzeszy. Udział był olbrzymi. Gazety berlińskie stwierdzają, że demonstracja była bardzo poważną manifestacją przeciwpruską.

Przywódca Welfów Langwost oświadczył wśród niemilknących oklasków, **że śmierć Prus stanowi o życiu Niemiec.** W dalszym toku wywodów nazwał prezesa rejencji hannowerskiej Noskego łotrem i łajdakiem, który dawno zasłużył na szubienicę.

Jako zastępca separatystów wielkoheskich przemawiał dalej dr. Hertel i nazwał Prusaków tyranami, uprawiającymi niewolnictwo.

Najznamienniejsze jest, że poseł Bachmeyer w imieniu bawarskiego związku rolników i średniego stanu demonstracyjnie wyraził pozdrowienie i solidaryzowanie się bawarczyków z ruchem separatystycznym Hannowerczyków i życzył temu ruchowi jak najrychlejszego powodzenia.

Kongres emigracyjny.

Rzym, 15. 5. (PAT). Dziś w obecności króla premjer Mussolini w największej sali na Kapitolu otworzył międzynarodowy kongres emigracyjny.

Otwarcie odbyło się wielce uroczyście przy udziale najwyższych osobistości rządu włoskiego i urzędników ministerjalnych, co podkreśla polityczne znaczenie, jakie przywiązuje do kongresu rząd włoski.

W kongresie uczestniczy około 60 państw i kilkaset delegatów. Delegacje amerykańskie liczą po 20 kilku członków.

Na dzisiejszem porannem posiedzeniu w imieniu Rzymu witał kongres syndyk Rzymu Cremonesi, poczem zabrał głos Mussolini, który zaznaczył m. i., że wymiana sił roboczych pomiędzy poszczególnymi narodami odpowiada dziś więcej niż kiedykolwiek koniecznościom natury ekonomicznej, które w chwili podjęcia działalności wytwórczej wywarła swój wpływ nawet w dziedzinie socjalnej i politycznej. Wymiana ta stanowi najskuteczniejszy środek dla zbliżenia duchowego ludów oraz przywrócenia równowagi produkcji.

Czas już — mówił Mussolini — aby do porozumień ekonomicznych, mających na celu wymianę bogactw dołączyć porozumienie w sprawie **międzynarodowej opieki nad pracownikami**, wobec tego, że ustalenie ekonomicznej równowagi świata wydaje się coraz bliższe, byłoby wskazanem, aby już dziś posiano ziarno najściślejszego i na szeroką skalę zakrojonego porozumienia pomiędzy narodami na polu pracy.

W posiedzeniu tem delegacja polska wzięła udział w komplecie z delegatem rządu p. Franciszkiem Sokalem na czele. Obecny był również drugi delegat polski p. Gawroński oraz rzeczoznawcy pp. Warchałowski, Wacław Gawroński i Mikulski oraz rzeczoznawca przedstawiel Gdańska p. Ferber. Dziś po południu odbyło się plenarne posiedzenie, na którem dokonano wyboru prezydjum.

Jutro rozpoczną prace poszczególne komisje, wieczorem zaś odbędzie się wielki raut, wydany przez Mussoliniego na cześć kongresu.

Rzym, 15. 5. (PAT), Na zjeździe delegatów krajów imigracyjnych, który odbył się w Paryżu przed obecnym kongresem i który miał za zadanie uzgodnienie postępowania na rzymskim kongresie, podkreślono polityczne znaczenie mającego się odbyć kongresu.

Już obecnie ujawnia się, że uzyskanie kompromisu pomiędzy dwoma blokami — krajami emigracyjnymi i imigracyjnymi będzie głównem zadaniem kongresu rzymskiego. Wśród przedstawicieli krajów imigracyjnych panuje tendencja zachowania sewerenności państwa, tj. możności ustosunkowania się danych państw do zjawiska imigracyjnego według własnych interesów moralnych i materjalnych, państwa zaś emigracyjne będą podtrzymywać tezę wolności emigracji, przytem starać się będą zapewnić krajom imigracyjnym dopływ możliwie najlepszych sił roboczych.

Czechy a Włochy.

Rzym. 15. 5. (PAT.) Prezydent Massaryk spotkał się wczoraj w Tormini z Mussolinim i odbył z nim konferencję.

Białogród, 15. 5. (PAT.) Po odbyciu konferencji z ministrem Nincziczem dr. Benesz odjedzie dziś wieczorem do Rzymu i najdalej jutro wieczorem odbędzie pierwszą konferencję z Mussolinim.

Rzym, 15. 5. (PAT.) Wobec zapowiedzianego na jutro przyjazdu Benesza prasa włoska zachowuje dotąd wielką rezerwę.

W kołach oficjalnych słychać, że jeżeli Benesz zaproponuje Włochom jakąś dogodną umowę, to zostanie ona prawdopodobnie podpisana.

Nie można jednak nadawać temu jakiegoś epokowego znaczenia, jak to czynią pisma czeskie. Sądząc z nastrojów opinji włoskiej, ewentualne przyjęcie umowy włosko-czeskiej nie usunie istniejących zastrzeżeń politycznych kół włoskich wobec polityki małej ententy.

Smutno wygląda w Sowietach.

Moskwa. (A. W.) Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych **Rykow** wygłosił obszerne przemówienie polityczne na konferencji partyjnej rejonu baumanowskiego w Moskwie. Rykow streścił w pesymistycznych barwach stan gospodarczy S. S. S. R. podkreślając, że przemysł odbudowany jest zaledwie w wysokości 35 proc. przedwojennego. Płaca zarobkowa robotników wynosi zaledwie 60—65 proc. zarobków przedwojennych. Deficyt przy budżecie państw. w wysokości 1.750 milj. rb. zł. wyniesie przeszło 400 milj. rb. zł podczas gdy budżet przedwojenny wynosił 3.200 milj. rb. zł., a mimo to deficyt był jednak daleko mniejszy.

Na odbudowę rolnictwa i kredyty rolnicze rząd mógł wyasygnować zaledwie 20 milj. rubli na przeszło 100 milj. włościan. Wobec braku kapitałów rząd nie jest w stanie przystąpić do uruchomienia fabryk i budowy nowych niezbędnych przedsiębiorstw. Wszystko to — zdaniem Rykowa — ruszyłoby niezwłocznie z miejsca, gdyby rząd sow. otrzymał zagranicą kredyty i dlatego rokowania z Anglją zawiązane zostały przedewszystkiem z zamiarem uzyskania kredytów. Oczywista, rokowania nie dadzą pomyślnych wyników, o ile podstawą ze strony angielskiej będą żądania bankierów angielskich. W obecnem stadjum konferencji londyńskiej obie strony zgłaszają tylko wzajemne pretensje.

Mówiąc o zajściu berlińskiem, Rykow objaśnia zachowanie się Niemców wobec Sowietów chęcią zasłużenia się Entencie, aby uzyskać pożyczkę i lepsze warunki reparacyjne. Rykow zapowiada ze strony rządu sowieckiego zamiar domagania się całkowitej satysfakcji.

DR. SUNYATSEN UMARŁ.

(Od własnego koresp.).

Londyn, 15 maja.

Jak donoszą z Hongkong zmarł Sunyatsen, były prezydent republiki chińskiej. Sunyatsen stał w ostatnich czasach w ostrej opozycji do obecnego rządu chińskiego.

(Nazwisko Sunyatsena nierozłączalnie związane jest z historją rewolucji chińskiej. On to organizował rewolucję południowo chińskich prowincji i w r. 1911 mianowany został, gdy ogłosiły się republiką, ich prezydentem. W związku z Yuanszikaj'em spowodował abdykację dynascji Mondrzu. 1913 organizuje powstanie przeciw Yuanszikaj'owi. Yuanszikaj uśmierza powstanie. Od r. 1914 pracuje nad oderwaniem południowych Chin od północnych. W r. 1921 staje się jej prezydentem. W czerwcu 1912 wypędzony zostaje z kraju, a rząd konstytucyjny w Kantonie rozwiązany. — Red.)

(Dokończenie z drugiej strony.)

jakkolwiek głównym ośrodkiem ich agitacji na Śląsku są zdaje się raczej Gliwice, gdzie wydają swoje pisma, między innemi poważny miesięczny „Przegląd“, kolportowany następnie w Polsce.

Kolportaż mają dobry. Jedyny swój dziennik „Trybunę Robotniczą“ umieli rozepchać po całej Polsce i po wszystkich środowiskach robotniczych. Tygodnik wydawany dla ludu wiejskiego „Pług“ umiejętnie rozsyłają po sołtysach w całem państwie, nie bardzo zresztą dopominając się o opłatę. Szereg jednodniówek, przeznaczonych dla robotników, uzupełnia tę literaturę jawną, której przoduje tygodnik społeczno-literacki „Nowa Kultura“, propagujący komunizm w literaturze i sztuce, utrzymany na wyższym poziomie intelektualnym i artystycznym.

Aresztowania, rewizje, dochodzenia sądowo-policyjne wskazują, że bardzo liczny odsetek pomiędzy komunistami stanowią żydzi. Kierownictwo ruchem spoczywa głównie w ich ręku. Redagowanie pism jest bodajże ich wyłącznością.

Procesy, prowadzone w Polsce przeciwko komunistom, wykazują, że niema wprost organizacji, powstałej bez współdziałania żydów. Szczególnie silne ich oddziaływanie na młodzież. Najczęstsze są procesy o przynależność do związku młodzieży komunistycznej.

Ale procesy owe kończą się dla skazanych bezkarnie. Bo ledwo wyrok zapadnie, a już sowiety zaczynają interwenjować i proponować zamianę za trzymanych w lochach czerezwyczajek rodaków. Przeświadczenie, iż sowiety ujmą się za swymi agitatorami, jest u sądzonych tak silne, iż daje im pobudkę do urządzania demonstracji i tego wolnego zachowania się, jakie widać na wielu procesach.

Fakt wymiany skazańców, uprawiany systematycznie z bolszewikami, jest zjawiskiem demoralizującym. Proceder ten musi uledz zmianie, musi być przerwany, jeżeli nie chcemy samego aktu sprawiedliwości obalić w sumieniu społecznem.

W innych państwach, które stykają się z propagandą bolszewicką, istnieją specjalne ustawy, wymierzone przeciwko działalności antypaństwowej.

U nas, gdy rzecz tę omawiano, zapewniano, że specjalne ustawy nie są potrzebne, że wystarczą obowiązujące. Zgłoszony niedawno przez jeden z klubów sejmowych wniosek nagły o przestrzeganie tych ustaw stawia sprawę specjalnych zarządzeń znów na porządek dzienny.

System wymiany jest passe partout dla komunistów, którzy bez obawy przed następstwami karnemi rozwijają swą urągającą prawom działalność. Sejm i rząd znaleźć musi środki, żeby prawo w stosunku do komunistów znalazło swe zastosowanie i ażeby nie utarło się przekonanie, że zbrodnicza antypaństwowa działalność wrogów państwa uchodzi bezkarnie.

Ks. arcybiskup Cieplak w Rzymie.

W „listach z Włoch“ krakowskiego „Głosu Narodu“ znajdujemy nader ciekawy opis przyjazdu ks. arcyb. Cieplaka do Rzymu i jego pierwszego posłuchania u Ojca św.

I. Przyjazd.

Fakt, że Ojciec święty wysłał swojego Sekretarza Stanu celem przyjęcia na dworcu ks. Cieplaka, dowodzi wyjątkowo serdecznej życzliwości Stolicy dla polskiego arcybiskupa, powracającego z rosyjskich więzień. Po raz pierwszy kard. Gaspari udał się na stację w celu przyjmowania kogoś w imieniu Papieża.

Spotkanie tych dwu wybitnych kapłanów pod majestatycznem sklepieniem rzymskiego dworca było wzruszające. „Przychodzę — zaczął kard. Gasparri — spotkać tutaj Waszą Ekscelencję na życzenie Ojca św., który mi polecił Ją powitać i towarzyszyć do Kollegjum Polskiego“. Ks. Cieplak, który nie znał osobiści kard. Gasparriego, nie umiał sobie najpierw zdać sprawy kto to jest, który go tak serdecznie uściskał i ucałował. Wtedy poseł Skrzyński wyjaśnił mu po polsku, że witający go prałat jest kardynałem Sekretarzem Stanu. Ks. Cieplak, wzruszony do łez, wypowiedział kilka słów podziękowania po francusku, na co mu kard. Gasparri odpowiedział w tymże samym języku: „Ojciec Święty życzy sobie widzieć Waszą Ekscelencję na audjencji jeszcze dzisiaj wieczór; o godz. 5 i trzy czwarte przyśle do Kolegjum Polskiego powóz, który go zawiezie do Watykanu“.

W międzyczasie wszyscy obecni otoczyli tłumnie czcigodnego prałata polskiego, aby mu ucałować rękę. Dwie Siostry Nazaretanki uklękły, aby otrzymać z rąk jego błogosławieństwo; jakaś panienka polska podała mu ogromny bukiet białych i czerwonych róż; dyrekcja dworca poleciła otworzyć salon królewski, gdzie odbyły się pierwsze przedstawienia znakomitszych osobistości kolonji polskiej w Rzymie.

Dziennikarze rzymscy nie czekali nawet, zanim dostojny gość znajdzie się w swojem mieszkaniu na Via de' Maroniti, aby się dowiedzieć o losie jego jako rosyjskiego więźnia. Korespondentowi „Tribuny“ ks. Cieplak powiedział: „Dwie książki włoskie pomogły mi bardzo do rozerwania monotonji odosobnienia „Cuore (Serce Amicisa“) i „Promessi Sposi“ (Narzeczeni) Manzoniego. Ks. Cieplak rozumie po włosku, choć tym językiem nie mówi. Korespondent „Corriere d'Italia“ był zdziwiony prostotą i pokorą czcigodnego Arcybiskupa i pisze o nim: „Zdaje się być zmieszany, że się stał tem, czem jest i wiemy dobrze, że jest przekonany, iż tylko dzięki dobroci innych, uwaga całego świata (od Papieża aż do ostatniego z ludzi) zwróciła się obecnie na niego. W kilku krótkich słowach, które nam powiedział, mówił ze wzruszeniem o dobroci Ojca świętego, ale nie odezwał się ani jednem zdaniem zbytecznem lub gwałtownem przeciwko tym, którzy go dotknęli wyrokiem i więzieniem“...

* * *

II. U Ojca św.

„Zaledwie Ojciec święty mnie zobaczył — brzmi opowiadanie dosłowne Ks. Cieplaka — przycisnął mnie długo do serca i ja także przytuliłem się do niego z prawdziwem uczuciem synowskiem. Oczy moje były pełne łez, które spadały na białą szatę Papieża i nie mogłem wymówić nawet kilku słów. Także i Papież był wzruszony i płakał. Kiedy się uspokoiłem, Ojciec św. popatrzył na mnie długo uśmiechając się, potem mi kazał usiąść przy biurku i zaczął rozmowę.

„Starałem się znaleźć najmilsze słowa podziękowania za to, co zdziałał słowem i czynem dla mnie i dla moich towarzyszy więziennych. Odpowiedział, że zrobił wszystko, co mógł zrobić i że nadal zrobi, co będzie mógł, nie zrażając się żadnemi trudnościami. Potem skierował rozmowę na bolesne przeżycia, których doznałem. Naturalnie, nie mogę wam powiedzieć wszystkiego, co mi powiedział Ojciec św., ponieważ większa część tej rozmowy była utrzymana w tonie ściśle poufnym, ale nie mogę zamilczeć o tem, co w słowach Piusa XI dowodzi jego gorącej duszy, jego inteligencji, jego gorliwości niewyczerpanej i jego świadomości, że piastuje światowe ojcostwo, które go napełnia ciągłą troską o wszystkich synów z całej ziemi, jak to wykazał tak dobitnie w swojej szlachetnej trosce o cierpiący naród dalekiej Rosji.

„Papież z żywą troskliwością wypytywał się o moje zdrowie i zapragnął wiedzieć, jak spędziłem czas od uwolnienia mnie z więzienia aż do chwili obecnej. Opowiedziałem mu o wzruszających przyjęciach, jakich doznałem w Polsce. Ta część rozmowy była bardzo interesująca. Ojciec św. pamięta wszystkie szczegóły o ludziach, miejscach i nazwiskach, które się odnoszą do jego pobytu w Polsce. Prosił mnie o pewne informacje i zatrzymał się chwilę, przywołując wspomnienia o sanktuarjum częstochowskiem. O uczuciu religijnem naszego narodu przechowuje Ojciec św. głębokie wspomnienie i uważa je za jedną z najbardziej znamiennych cech naszego charakteru i naszej historji“....

Z Sejmu.

posiedzenie Senatu. — Z komisji wojskowej, budżetowej, rolnej i walka z drożyzną

Warszawa, 15. 5. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu po przyjęciu ze zmianami ustawy o pracy młodocianych i kobiet, przystąpiono do dyskusji nad ustawą o uwłaszczeniu byłych czynszowników i długoletnich dzierżawców, byłych wolnych ludzi w województwach wschodnich. W dyskusji zabierali głos sen. Lewczanowska (kl. ukr.), Krzyżanowski (Wyzw.), Nowicki (Wyzw.) oraz sprawozdawca sen. Smólski (Chrz. Dem.), który powtórnie podniósł konieczność przeprowadzenia zmian w ustawie. W głosowaniu całą ustawę przyjęto ze zmianami komisji. Następne posiedzenie dnia 28 bm.

*

Warszawa, 15. 5, (PAT). Sejmowa komisja wojskowa omawiała w dalszym ciągu projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska. Przyjęto drugi artykuł, odesłany poprzednio do uzgodnienia między referentem a M. S. Wojsk. oraz załączniki normujące ilość i warunki otrzymanych pomieszczeń. W art. 9 dodano nowy ustęp, ustanawiający prawo kwaterodawców do żądania uwolnienia od kwaterunku po upływie 6 miesięcy. Dodano nowy artykuł określający utratę prawa do kwaterunku, jeżeli zakwaterowany dopuści się czynu niemoralnego, względnie przekroczenia przepisów domowych. Przekroczenia te muszą być udowodnione w drodze sądowej. Na tem zakończono drugie czytanie projektu ustawy.

Warszawa, 15. 5 (PAT). Połączone komisje sejmowe rolna i walki z drożyzną wysłuchały oświadczenia ministra rolnictwa i dóbr państw. p. Janickiego, stanowiącego odpowiedź na interpelację pos. Stauiszkisa, zgłoszoną na wczorajszem posiedzeniu komisji co do stanowiska rządu w sprawie otwarcia granicy dla eksportu produktów rolnych oraz w sprawie zakazu wywozu.

P. minister oświadczył że polityka w tym zakresie prowadzona przez niego idzie w kierunku uchylenia reglamentacji poprawienia wytwórczości gospodarstw rolniczych, zarówno w dziale hodowli zwierząt, jak i roślinnym, zaś wogóle w kierunku zwiększenia intensywności gospodarstw rolnych.

P. minister podał do wiadomości członków komisji, że w wyniku dotychczas poczynionych kroków, Rada Ministrów zgodziła się na wywóz bydła bez opłaty, zaś na wywóz nierogacizny za opłatą 3 złp. od sztuki. Następnie na pytanie, zadane przez pos. Stańczyka p. minister dodatkowo oświadczył, że co do stawek celnych, i opłat wywozowych, aczkolwiek nie przewiduje obecnie potrzeby ich przeprowadzenia, to jednak stoi na stanowisku, że rząd musi mieć na wszelki wypadek możność regulowania cen na artykuły produkcji rolnej w kraju, zaś co do widoków rozwoju naszego przemysłu rolnego, p. min. odpowiedział, że jest co do tego najlepszej myśli. (ale jakiej? — Red.).

Święto strzeleckie Powstańców i Wojaków w pow. grudziądzkim.

Praca organizacyjna w okręgu grudziądzkim Powstańców i Wojaków od kilku miesięcy weszła na normalne tory. Liczba nowozałożonych towarzystw lokalnych wzrasta z każdym dniem tak, że obecnie liczy okręg blisko 80 ruchliwych towarzystw i parę tysięcy członków. Pocieszający to objaw i tem więcej godny uznania, że ludność powiatów kresowych, zdając sobie dokładnie sprawę z swego apostolstwa, łączy się w Tow. Pow. i Woj. bez względu na przekonanie partyjne lub stopień inteligencji, aby stworzyć silny wał ochronny na najwięcej wysuniętych rubieżach naszej Najukochańszej Rzpltej. Lud nasz pomorski całem sercem kocha swą Ojczyznę, to też gotów jest każdej chwili stanąć w jej obronie.

Ostatnia niedziela była „świętem strzeleckiem“ 3 towarzystw wojackich powiatu grudziądzkiego, a mianowicie w **Łasinie, Rogóźnie wsi i Dąbrówce król.**, gdzie odbywały się zawody strzeleckie.

W Łasinie obchodzono wyżej wymienione święto nadzwyczaj uroczyście. Z orkiestrą na czele wyruszyli zawodnicy, pod przewodnictwem swego nadzwyczaj ruchliwego zarządu, do pobliskiego jeziora „Głęboczka“, gdzie u brzegu wbudowano tarcz i urządzono strzelnice. Z ogólnej liczby 175 członków zgłosiło się 109 do zawodów strzeleckich.

Kierownictwo zawodów spoczęło w rękach zarządu oraz przybyłego z Grudziądza p. porucznika Kocińskiego z 64 pp.

Na strzelnicy panował nadzwyczaj wzorowy porządek, strzelanie odbywało się prawdziwie po wojskowemu, a wyniki strzelania były bardzo dobre.

Po ukończonem strzelaniu ruszył pochód z powrotem do Łasina, aby stosownie do programu rozpocząć zabawę wieczorną, poprzedzoną dekorowaniem „pierwszych strzelców“.

O godz. 9 wiecz. zebrali się wojacy i goście na sali p. Szpitterowej. Na rozkoz komendanta ustawili się wojacy w dwurzędzie, a przed szeregiem pierwsi strzelcy pp. Sztórmowski, Miedzianowski i Łazarski.

Jako pierwszy zabrał głos p. Sonnefeld, witając p. starostę Ossowskiego i dziękują mu za okazane przywiązanie do ludności powiatu. Następnie przemówił w nadzwyczaj serdecznych słowach p. starosta Ossowski, wskazując na konieczność wstępowania do Towarzystw wojackich, jako apolitycznych i mających zaszczytne zadanie obrony honoru Ojczyzny i podniesienie karności społecznej, oraz wyraził swe zadowolenie z ruchliwości Towarzystwa Pow. i Woj. w Łasinie, życząc dalszego pomyślnego rozwoju. Po oznaczeniu pierwszych strzelców wniósł p. Starosta okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

W imieniu zarządu okręgowego Pow. i Woj. z Grudziądza przemówił do zebranych naczelny sekretarz Starostwa p. Tadeusz Ziółkowski, wyrażając swe zadowolenie z intensywnej pracy Towarzystwa, oraz uznanie za okazaną ruchliwość.

Po przemówieniu prezesa p. kapt. rez. Chełmickiego, dziękującemu p. Staroście za przybycie, rozpoczęła się zabawa taneczna, urozmaicona losowaniem. Bawiono się ochoczo do rana.

Niemniej okazale urządziło Tow. Pow. i Woj. w Rogoźnie swoje „święto strzeleckie“. O godz. 2,30 popoł. zebrali się członkowie oraz liczni goście w Rogóźnie wsi i z orkiestrą na czele wymaszerowali do Rogoźna Zamku, prowadzeni przez ruchliwy zarząd Towarzystwa, do swej strzelnicy.

Do zawodów zgłosiło się 42 członków. Kierownictwo spoczęło w rękach zarządu oraz p. porucznika Szajka z 64 pp. Strzelanie odbywało się prawdziwie po wojskowemu. Na strzelnicy panował wzorowy porządek a wyniki strzelania były bardzo dobre.

W toku zawodów przybył starosta grudziądzki p. Ossowski oraz członek Zarządu Okręgowego p. Tadeusz Ziółkowski. Do zebranych przemówił p. Starosta, wyrażając Towarzystwu uznanie za swą działalność i życząc dalszego pomyślnego rozwoju.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzpltej Polskiej zabrał głos ruchliwy prezes wójt p. Krzyżanowski, dziękując p. Staroście za przybycie i okazaną życzliwość. Po oznaczeniu pierwszego strzelca, którym został p. Kaszuba z Nowychmostów oraz medalem Towarzystwa Lokalnego pp. Bartkowskiego i wójta Krzyżanowskiego, rozpoczęto zabawę wieczorną w oberży, która przeciągnęła się do rana. Bawiono się wesoło i harmonijnie.

Towarzystwo Pow. i Woj. w **Dąbrówce król.** urządziło swoje „święto strzeleckie“, również bardzo uroczyście.

O godz. 2,30 popoł. wyruszyli wojacy z udziałem licznych gości z orkiestrą na czele z oberży p. Nowakowskiego do swej strzelnicy, prowadzeni przez ruchliwy Zarząd Towarzystwa. Do zawodów zgłosiło się 50 członków.

Kierownictwo spoczęło w rękach zarządu i p. por. Szałka z 64 pp. Na strzelnicy panował wzorowy porządek, strzelanie odbywało się po wojskowemu, a wyniki strzelania były bardzo dobre.

Strzelających odwiedził p. starosta Ossowski i w swem przemówieniu wyraził zadowolenie, że apel skierowany do społeczeństwa powiatu nie został bez echa. Życząc dalszego pomyślnego rozwoju Towarzystwa, wniósł p. Starosta okrzyk na cześć Rzpltej Polskiej. W imieniu Zarządu Okręgowego z Grudziądza przemawiał p. Tadeusz Ziółkowski, pochwalając Towarzystwo za swą ruchliwość i szybki rozrost. W imieniu zebranych przemawiał prezes p. Szczepaniak Michał.

Po oznaczeniu pierwszego strzelca p. naucz. Ludwickiego wyruszył pochód do oberży p. Nowakowskiego, gdzie się odbyła zabawa wieczorna, trwająca do białego rana.

Ostrzega się przed adwentystą-oszustem.

Podróżuje po wioskach pomorskich, zwłaszcza w powiatach świeckim, tucholskim i starogardzkim, pewien osobnik małego wzrostu, nazwiskem Meyerholz ze Świecia. Chodząc od domu do domu zachwala on i sprzedaje jakieś pisma niby to religijno - misyjne i zbiera też datki na rzekome cele misyjne. Omijając większe miejscowości i ludzi inteligentniejszych, krząta się głównie po wioskach. Wchodząc do mieszkania pochwala Boga i rozprawia szeroko o rzeczach religijnych. Potom wyciąga zeszyty o okładkach jaskrawo - kolorowych z napisem „Numer dziękczynny za zebrane plony“ i kilka numerów pisemka pt. „Radosną wieść“ i rozdziela je, oczywiście za dobrą zapłatą.

Lud nasz, myśląc, że rozchodzi się tu o prawdziwe misje katolickie nie skąpi grosza, aż tu po odejściu owego „misjonarza“ okazuje się z treści zeszytów, że nie chodzi tam o misje katolickie, tylko o rozszerzenie sekty adwentystycznej. Oprócz pisemek w języku polskim ma też ów adwentysta pisma niemieckie, a i jego broszury polskie drukowane są po części za granicą, mianowicie w Hamburgu.

Z tego widać, że jest to wysłannik tych czynników wrogich, którym chodzi o to, aby w naszem społeczeństwie polskiem siać rozdwojenie religijne, a może i pod płaszczykiem religji szerzyć zamęt polityczny i agitację zagraniczną. Agitatorzy podobni są tem niebezpieczniejsi, o ile będąc w rzeczywistości Niemcami a przynajmniej innowiercami, starają się w oczach prostego ludu uchodzić za dobrych Polaków i katolików.

Takiemi podejrzanymi osobnikami powinny się energicznie zająć władze nasze, a przedewszystkiem policja i nie pozwolić, żeby jakibądź agitator za grube pieniądze sprzedawał pisma i książki po domach, zwłaszcza nie mając patentu na handel domokrążny, lub zbierał od łatwowiernych ofiary, nie mając urzędowego zezwolenia na urządzanie kwesty publicznej.

Lud zaś katolicki, nie chcąc się dać wyzyskać, niech nie daje ofiar na cele religijne nikomu, kto nie posiada zaświadczenia ze strony władzy biskupiej i polecenia od księdza proboszcza tej parafji, w której zbiera się ofiary. Zresztą każde

katolickie pismo religijne nosić powinno na widocznem miejscu aprobatę biskupią, tak zwane „Imprimatur“, czego oczywiście brak na pismach sekciarskich.

Zaleca się zatem ostrożność przed podobnymi wyzyskiwaczami, którzy pod płaszczykiem, że działają dla sprawy katolickiej, zbierają od katolików pieniądze na cele przeciwkatolickie, aby potem bicz ukręcić na swych łatwowiernych ofiarodawców.

Strzeżcie się więc przed takimi fałszywymi prorokami i dajcie im z góry należytą odprawę, abyście po czasie nie potrzebowali sobie powiedzieć: Mądry Polak po szkodzie!

Inne pisma katolickie uprasza się o przedrukowanie powyższego ostrzeżenia. **Ksiądz A. R. w S.**

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Antonina b. Wschód słońca 4.3 zachód 7.50. Wschód księżyca 5,50, zachód 3.89.

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L.** codziennie z wyjątkiem niedzieli otwarta od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od 4—5.

—** **Muzeum** otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od 11—2.

—** **Bibljoteka w Tarpnie** otwarta jest dla publiczności co czwartek i piątek od 4—6 popoł.

*

—** **Teatr Miejski.** Dziś w piątek występ pp. Biesiadeckich, artystów Teatru Polskiego z Poznania. Odegraną zostanie jedna z najnowszych sztuk obecnej doby pt. „ŚWIT, DZIEŃ i NOC“. Dochód przeznaczony jest na odbudowę teatru. Abonamenty nie ważne.

W sobotę poraz pierwszy „KRAKOWIACY i GÓRALE“ (czyli „Zabobon“), sztuka narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. Sztuka ta jest perłą literatury polskiej. Orkiestra Urzędników Izby Skarbowej pod batutą p. Franka. Chóry sekcji muzycznej Izby Skarbowej.

Nowe dekoracje pędzla art. mal. p. Bożuchowskiego.

W Niedzielę wieczorem o godz. 8 „KRAKOWIACY I GÓRALE“ w pięknym ogrodzie „Tivoli“ przy ul. Lipowej. W razie niepogody przedstawienie w teatrze.

Poniedziałek popoł. 3½ przedstawienie szkolne „KRAKOWIACY I GÓRALE“.

Poniedziałek wieczorem koncert p. Czajkowskiego, tenora opery berlińskiej.

Bilety do nabycia w kancelarji Teatru oraz w Wielkopolance (Kowalczyka).

—** **Świt — Dzień — Noc.** Sekretarjat K. O. T. M. pisze: Dzisiejsze przedstawienie w Teatrze Miejskim z gościnnym występem pp. Biesiadeckich, zapowiada się wprost wspaniale — zainternsowanie publiczności bardzo żywe — popyt na bilety wielki. Kasa wejściowa otwarta o godz. 19, dla uczenic i uczniów o godz. 18,50. (Bilety po 1 miljon mk.). Początek przedstawienia o godz. 20.

—** **Baczność bezrobotni** pow. Grudziądzkiego, Świeckiego i Chełmińskiego. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Grudziądzu posiada zapotrzebowanie na wyjazd do Francji na:

a) 20 robotników od lat 18 do 39 — silnie zbudowanych do fabryk metalurgicznych.

b) górników każdą ilość oraz 20 robotników do górnictwa od lat 18 do 35.

Robotnicy niepełnoletni tj. od lat 18 do 21 muszą posiadać pozwolenie od rodziców, potwierdzone przez władze komunalne, policyjne lub Starostwo.

Kandydaci zechcą się z wykazem osobistym, świadectwem moralności oraz książeczką wojskową stawić w dniu 26 maja br., w Państw. Urz. Pośr. Pracy w Grudziądzu.

Zaznacza się, że roczniki 1895 do 1903 włącznie, kategorji A, muszą posiadać zezwolenie z P. K. U.

—** **Park Miejski — Leśniczówka.** W godzinach popołudniowych i wieczornych park miejski przy ul. Radzyńskiej przepełniony jest dziatwą pod dozorem matek, i starców, jak wszystkich tych, którzy po trudach i znojach dziennych szukają wytchnienia. Pan Wodwud, jako inspektor ogrodnictwa miejskiego, postarał się o prawdziwie oko i serce czarujący widok naszego parku. Barwne kwiaty wiosenne zrzeszone w klombach jak wyspy wyróżniają się ze środka zieleni leśnej. — W dodatku właściciel Leśniczówki, pan Franciszek Szmelter, zawarł, jak się dowiadujemy, umowę z władzą wojskową i urządza w swoim lokalu przez cały sezon, możliwie jak najczęściej, na razie we wtorki i czwartki a w niedzielę rano i popoł., koncerty pełnej orkiestry, które przyczynią się do uprzyjemnionego korzystania z parku.

—** **Dnie 12, 13, i 14 maja,** świętych Pankracego, Serwacego i Bonifacego przeszły w najlepszej pogodzie. I święta Zofja łaskawie dopilnowała pogody i ciepła. Według przepowiedni ludowych zależeć ma od powyższych trzech dni pogoda następnych sześciu tygodni. Spodziewajmy się więc, że wiosna tegoroczna dopisze i że użyjemy spragnieni długotrwałą zimą, wiosny.

—** **Stefan Żeromski otrzymał nagrodę „Tow. literatów i dziennikarzy“.** Sąd konkursowy złożony z członków komitetu kasy literackiej i zarządu „Towarzystwa literatów i dziennikarzy“, uważając za najwybitniejsze dzieło literackie z ogłoszonych dzieł w latach 1922 i 1923 **„Wiatr od morza“** Stefana Żeromskiego, przyznał mu nagrodę przewidziana statutem, którą w tym roku powiększono.

—** **Żyjący na emeryturze sędziwy generał Zieliński** ciężko zaniemógł. Lekarze musieli mu ująć nogę. Chory lecz się w krakowskim wojskowym szpitalu okręgowym. Gen. Zieliński był, jak wiadomo, swego czasu dowódcą Okręgu Generalnego w Grudziądzu i cieszył się powszechnym szacunkiem. Życzymy mu, aby powrócił jaknajprędzej do zdrowia.

—** **Walka z handlem i żebraniną w pociągach.** Jak się dowiadujemy, Min. Spraw Wewn. wystąpiło do Minist. Kolei Żelaznych z prośbą o wydanie specjalnych zarządzeń, mających na celu nie dopuszczenie do handlu przenośnego, żebrany itp. w pociągach. W związku z tem, oraz wobec stwierdzenia, że wbrew przepisów przewozowych w pociągach pasażerskich w biegu i na postojach uwijają się przekupnie sprzedający papierosy, owoce, słodycze itp. oraz żebrzący o jałmużnę u podróżnych dzieci, rzekomi inwalidzi i żebracy główna komenda p. p. wydała wszystkim organom podwładnym zarządzenie przestrzegania jak najściślej istniejących w tej mierze przepisów ministerjalnych. Stwierdzone równocześnie zostało, że żebrzące osoby oraz handlarzje wagonowi po największej części są wysłańcami rzezimieszków, zbierającymi informacje, gdzie są przedmioty, które możnaby ukraść, lub osoby posiadające pieniądze, w łatwo dostępnych miejscach.

—** **Na kuchnie ludową złożyli:** Pp. Bracia Rosińscy 10 milj. mk., Goździkowski, Romocki, Wlazełek, Piątkowski po 5 miljonów mk.

Serdeczne podziękowanie składa **Kuchnia Ludowa.**

Ruch towarzystw.

—(rt) **Komitet Organizacyjny Koła Podoficerów Rezerwy** przypomina wszystkim podoficerom rezerwy, że zebranie organizacyjne odbędzie się w sobotę dnia 17 maja br. o g. 7 wieczorem w lokalu „Grudziądzkim Dworze“, ul. Szewska 20, oraz aby każdy podoficer rezerwy zaopatrzył się w **książeczkę wojskową i wykaz osobisty.**

—(rt) **Tow. śpiewu „Lutnia“.** Lekcja chóru mieszanego odbędzie się dzisiaj (piątek) o godz. 8-ej ZARZĄD.

Ze sportu.

Kraków, 14 5. (PAT). Dziś o godz. 7 rano wyjechała stąd reprezentancyjna drużyna piłki nożnej dla rozegrania w nadchodzącą niedzielę matchu w Stokholmie.

Z Pomorza.

—** **RYBNO,** pow. lubawski. **(Skutki pijaństwa).** W dzień 3 maj nie odbyła się tu żadna uroczystość ani składka publiczna na Czytelnię. Ale za to młodzież tem więcej dokazywała, bawiąc się kieliszkiem i wybrykami. Tak też stało się, że nad ranem 4 maja w niedzielę dwóch ludzi po rozkosznej zabawie w domu prywatnym w Rybnie utonęło w pobliskim jeziorze i to niejakiś Kubiński i Truszczyński. Szczęściem, że z towarzyszek, wespół jadących, żadna nie zginęła, ale zato dobrze się wykąpały. Topielców dotąd jeszcze nie wyłowiono. Na innem miejscu u pewnej Niemki pito i bito się nożami, a na trzeciem, na jakiejś zabawie w Gutowie o mało nie przyszło do strzelaniny pomiędzy strażą celną a cywilnymi.

—** **TCZEW. (Napad rabunkowy).** Niedaleko Zajączkowa napadła szajka rabusiów pewnego urzędnika kryminalnego. Szajka składała się z 6 ludzi i uzbrojona było w pałki. Rabusie ci napadli przemytników, powracających z Gdańska i odbierali im przemycane towary. Urzędnik policyjny wystrzelił z rewolweru w powietrze, skutkiem czego inni urzędnicy przybiegli z pomocą. Trzech rabusiów zdołano ująć, pdoczas gdy trzej inni zbiegli. Z pewnością uda się jeszcze ich wyśledzić.

—** **PUCK. (Elektrownia miejska pod zarządem Niemca).** Jak donosi „Gazeta Kaszubska“, elektrownia miejska w Pucku przed kilkoma miesiącami przeszła pod zarząd znanego w mieście i okolicy Niemca - ewangelika p. Magicka, właściciela fabryki w Pucku.

—** **GDYNIA. (Przestroga dla robotników).** „Gaz. Kasz.“ dowiaduje się: Jak nas informują, do Gdyni przybywają codziennie większe i mniejsze transporty robotników z Pomorza, Wielkopolski i innych województw w nadziei otrzymania pracy przy budowie portu. Ponieważ budowa portu przez nowe przedsiębiorstwo dotychczas nie została rozpoczęta, gdyż zdaje się,, rząd nie zatwierdził kontraktów, dlatego przybywający robotnicy doznawają wielkiego rozczarowania, tem więcej, że wielu z nich przyjeżdża bez żadnej gotówki na powrotną podróż, a w Gdyni innej pracy znaleźć nie mogą, bo i na Kaszubach bezrobocie jest dość znaczne i chętnego do pracy robotnika poddostatkiem. Wobec tego należy zwrócić robotnikom uwagę przez prasę całej Polski, aby niepotrzebnie narazie do Gdyni nie przyjeżdżali, bo tutaj pracy nie znajdą.

Z całej Polski.

—* **KOŚCIAN. (Miasto bez żydów).** Zmarła tutaj właścicielka składu bławatów Juda, wobec tego Kościan niema już żadnego stałego mieszkańca żydowskiego.

—* **SZUBIN. (Zagadkowe morderstwo).** O znalezionym w ubiegłą niedzielę w południe w lesie pomiędzy Pińskiem a Słonawami (pow. Szubin) trupie, około 35 letniego mężczyzny dochodzenia śledcze ustaliły, że zamordowany był handlarzem domokrężnym, pochodzącym według wszelkiego prawdopodobieństwa z Łodzi. Dnia poprzedniego, t. j. w sobotę widziano go w pobliskim Pińsku, gdzie wraz z pewnym towarzyszem zaofiarowywał do kupna towary. Stwierdzono także, iż morderstwa nie dokonano na miejscu, gdzie znaleziono zwłoki, ani też w pobliżu, lecz trupa najprawdopodobniej wywieziono do lasu. Ktokolwiek mógłby w powyższej sprawie udzielić informacji, proszony jest uczynić to niezwłocznie u najbliższego posterunku policyjnego lub też bezpośrednio zawiadomić ekspozyturę Urzędu Śledczego w Bydgoszczy.

—* **POZNAŃ. (Tragedja miłosna).** 23-letni zegarmistrz Bolesław Kopczyk rozgorzał wielką miłością do swej 43 letniej gospodyni. Gdy atoli mąż się na tem połapał, musiał K. wskutego tego z domu tego się wyprowadzić. Nie zdołało to jednak ugasić miłosnego żaru K. Wykorzystał więc nieobecność jej męża, ażeby jej zaproponować opuszczenie domu i ucieczkę. Ponieważ niewiasta jednak okazała się zbyt rozsądną i zdecydować się do tego niedorzecznego kroku nie mogła, groził jej zastrzeleniem. Widząc nieprzelewki sprytna kobieta schroniła się pod jakimś pozorem do innego pokoju, wobec czego zawiedziony romantyk zastrzelił się sam.

(Dzień sprawności fizycznej). Dnia 11 bm. odbył się staraniem rady wychowania fizycznego dzień sprawności fizycznej na miasto Poznań. Dzień rozpoczął się uroczystą mszą św., poczem biorący udział w zawodach kwalifikacyjnych urządzili wspaniały pochód przez miasto. Po południu rozpoczęły się zawody w ostrem strzelaniu do tarcz, w biegach płaskich, rzutach ślepemi granatami, grach sportowych. Przy klasyfikacji z czterech nagród grupowych trzy otrzymał Sokół (śródmieście) w Poznaniu.

(Zbrodnia na tle zboczenia płciowego). Szesnastoletni Andrzej Łysiak i 19-letni Ignacy Rajczak udali się wczoraj wieczorem poza Górczyn dla ucięcia murawy, potrzebnej dla przyozdobienia grobu. Zauważył chłopców 31-letni Antoni Goller, mieszkający przy ulicy Łazarskiej 44, żonaty, ojciec dwuletniego dziecka. Człowiek ten, obarczony zwyrodniałemi skłonnościami, utrzymywał niedawno nienaturalny stosunek z Łysiakiem, w ostatnim zaś czasie prześladował chłopca, gdyż ten go unikał. Udał się za chłopcami i dobiegłszy ich, zapytał Łysiaka, kiedy nareszcie zjawi się u niego. Chopak odpowiedział mu szorstko, aby się od niego odczepił. Goller dobył wówczas rewolweru, który widać nosił już przygotowany na ten wypadek i strzelił do Łysiaka, zabijając go na miejscu. Towarzysz Łysiaka pod groźbą rewolweru uciekł. Goller następnie strzelił do siebie i zranił się ciężko w głowę, odwieziono go do szpitala, gdzie żyje jeszcze.

—* **WŁOCŁAWEK. (Raj żydowski — we Włocławku).** „Słowo Kujawskie“ przynosi ciekawy opis niechlujstwa żydowskiego w tym mieście. Wobec imigracji żydowskiej do naszych dzielnic, zamieszczamy ten opis w zupełności jako głos przestrogi dla tych, którzy biernie zachowują się wobec uszczęśliwiania Pomorza „kulturą“ żydowską: „Przechodzień chcący przejść ulicą Łęgską do Kowalskiej ulicy, zmuszony jest zatkać sobie nos chusteczką, aby nie wpaść w omdlenie z powodu wstrętnych zaduchów, jakie wydaiają się z okien piwnicznych lub sklepów rzeźnickich - żydowskich. Gdy się przejdzie tę część ulicy, ma się wrażenie, jak gdyby przeszedł jaki zakątek palestyński objęty cholerą. Nietylko tej przyjemności użyje przechodzień, ale jeszcze więcej. Żydostwo w pogodne dni sobotnie, niedzielne lub święta żydowskie urządzają sobie z tej części ulicy „letnisko“. Schodzą się gromadnie, ustawiają na chodnikach i obrabiają w swym języku „urzędowym“ swe „geschefta“. Na wywleczone z domów krzesła, ustawione na chodnikach i na schodach przed domami siadają, wystawiając swe nogi na chodniki, a przechodzień bywa zmuszony iść rynsztokiem lub środkiem ulicy. Wieczorami zgraje młodych bachameuszów napastują spokojnych przechodniów - chrześcijan i wytwarzają krzyki nieznośne. Przechodzień, nie chcący się narazić na „żydowski atak“ zmuszony bywa, ominąć te część ulicy, lub spokojnie jak baranek znosić wszelkie wybryki żydowskie. Możeby odnośne władze przyczyniły się do tego, aby zapewnić przechodniom milsze przejście przez tę część ulicy“. Istna idyla palestyńska

—* **CIECHANÓW. (Rozbestwione żydostwo).** Dnia 8 bm. przyszło do utarczki na rynku w Ciechanowie między przybyłymi do przeglądu wojskowego parobkami z okolicznych wsi a tamtejszymi żydami. W czasie bójki, z której skorzystali z przewagi liczebnej żydzi, uzbrojeni w koły i siekiery pobili kilku rektrutów, z tych trzech śmiertelnie. Jeden z pobitych z rozciętą głową dogorywa w szpitalu w Lubaczowie. Miejscowa ludność,, w obawie odwetu ze strony pobitych zawezwała za pośrednictwem starostwa w Lubaczowie obrony wojskowej w sile jednego plutonu z oficerem.

—* **WARSZAWA. (Bezpieczeństwo w Stolicy).** Złodzieje napadli w nocy spieszącego ulicą do domu p. Tubialskiego i rozebrali go dosłownie ze wszystkiego. W kostjumie Adama szukać musiał ograbiony schronienia i pomocy u policji kryminalnej.

(Olbrzymia kradzież). Za pomocą podkopu z piwnicy dostali się złodzieje do magazynu zegarmistrzowsko-jubilerskiego Jana Żurawskiego, Chłodna 16 i skradli kosztowności w wartości 150 miljardów marek. Podkopywacze pozostawili na miejscu cały komplet narzędzi niezbędnych do przebicia grubego sklepienia piwnicy i wycięcia otworu w podłodze. Ponieważ złodzieje już raz czynili zamach na ten sklep, przeto właściciel miał zaufanego człowiedozorując go przed złodziejami. Ponieważ spał on w sklepie dozorując go przed złodziejami. Gdy spał on wsklepie do do g. 10 rano, kradzieży dokonano w dzień między godz. 10 rano a 6 wieczorem, opróżniając niemal cały sklep.

—* **BRODY. (Kaplica zamieniona na stajnię).** Od dłuższego czasu czekała ludność Brodów, w Małopolsce, na przymusowy odbiór przez rząd zrabowanej jeszcze za czasów austrjackich kaplicy w Brodach. Czekała na to ze spokojem, w myśl uroczystych przyrzeczeń wobec szeregu delegatów ludności brodzkiej, które w tej sprawie przybywały do Warszawy i zapewnień przedstawicieli stronnictw narodowych oraz PSL Piasta. A tymczasem żyd Kristlampoler, posiadacz zrabowanej kaplicy wygrywa proces we Lwowie, nakazujący usunięcie ludności z kaplicy. Żyd ten, który już zamienił kaplicę w Brodach na tandebudę dla szumowin — obecnie, jakby dla prowokacji i drwin z najświętszych uczuć ludności, w głównej części kaplicy, gdzie stał wielki ołtarz, i w przyległej zakrystji urządził stajnię dla koni, przed wejściem zaś do tej stajni w kościele leży kupa gnoju, z którego spływa szerokiem korytem gnojówką. W ten sposób zbeszczeszczone zostało w sposób wprost potworny miejsce tak święte dla ludności katolickiej.

—* **LWÓW. (Wykrycie siedemnastoletniej morderczyni).** Od dłuższego czasu zajmowała policję lwowską i opinję publiczną sprawa tajemniczego mordu, dokonanego we Lwowie w połowie kwietnia na osobie Róży Lempert, sklepikarki przy ulicy Panieńskiej. Ostatecznie śledztwo wykazało, że aresztowani pod zarzutem dokonania tej zbrodni Sadzańca, Kędzierski i Mysłowski są niewinni, a zamordowała Lempertową 17-letnia Stefanja Sochańska, która zgłosiła się na świadka, lecz wzięta w krzyżowy ogień pytań wśród płaczu przyznała się do winy, tłumacząc czyn swój nędzą w jakiej żyła.

—** **Uczczenie Żelazowskiego.** Dzienniki lwowskie poświęcającą półwiekowemu jubileuszowi sędziwego Żelazowsk. gorące wzmianki, podkreślając, że Żelazowski spędził we Lwowie 28 lat pracowitego i chlubnego żywota aktora reżysera i dyrektora. Jubileuszowe przedstawienie „Mazepy“ odegrane 14 bm. zamieniło się w burzliwą manifestację artystów, przedstawicieli miasta, dziennikarstwa i ogółu obywateli na cześć jubilata. Miasto Lwów, aby zatrzymać u siebie Żelozowskiego, ofiarowało mu dom mieszkalny.

Z całego świata.

—** **Podzięka Francuski...** Przebywająca niedawno w Warszawie pilotka francuska Faure-Farier opisuje w „Jornal“ swe wrażenia o Polsce. Z ustępów najważniejszych tego opisu cytujemy dotyczące Warszawy:

„Warszawa jest brudnem miastem ze zrujnowanymi chodnikami, które zalegają masowo żebracy. Wszyscy Warszawiacy mówią po francusku. Wszystkie Polki ubierają się bardzo modnie, wszystkie noszą jedwabne pończoszki i płaskie pantofle nie zważając na to, czy zimno jest i chłodno. Palą wszystkie papierosy.

28 kwietnia była wielka uroczystość, Otwierano bank emisyjny. Rano odprawiono mszę św. a wieczorem, jak zazwyczaj pito masowo na cześć Polski.

Polacy wstają późno, a idą do łóżka ze świtem. Około północy słyszy się w wszystkich domach muzykę. Parki publiczne są wciąż przepełnione. Alei nie zamiata się i tworzą one formalne zbiorowiska kloak. Niestety nie słyszy się śpiewu ptaszęcego w Warszawie, albowiem okupanci niemieccy wyniszczyli ptactwo...“

Pania Faure-Farier uczczono i przyjęto w Warszawie z wszelkimi honorami. Nie wiadomo nam, czy pokazano jej Nalewki i czy opis jej dotyczy specjalnie tylko tej dzielnicy miasta. W każdym razie, tak czy owak, opis pani Faure-Farier zaszczytu nie przynosi zarządowi miasta, demonstrującym „zbiorowiska kloak“ spostrzegawczemu oku Francuzki. Kurtuazyjnie osładza ona nam przykrą pigułkę z twierdzeniem pod adresem „bochów“, że wyniszczyli nam ptaszęta — zostawiając jednego, wielkiego ptaka w głowie — dla pani Faure-Faurier!

—** **Skandal w Kownie.** Prasa łotewska szeroko omawia skandal, jaki wydarzył się w sferach rządowych Litwy Kowieżskiej. Niejaka p. Karol, kochanka b. ministrą białoruskiego Woronki utrzymuje od dłuższego czasu w Kownie dom schadzek, w którym spotykają się przedstawiciele wyższych sfer towarzyskich litewskich, przyczem podczas seansów zbiorowych panie nakładają maski, panowie zaś biorą udział bez masek. Przed ostatnim wyjazdem Galwanauskas do Genewy odwiedził Galwanauskas dom schadzek w towarzystwie prezydenta republiki Stulgińskiego. Obaj zostali poznani, Wynikł skandal tem więcej drażliwy, że obecne na sali panie należały do „high life'u kowieńskiego. Prezydent Stulgińskij bezpośrednio potem zachorował (na co?) a Galwanauskas przed wyjazdem do Genewy również nie opuszczał mieszkania (także chory?).